Ner 8. 17 Stycznia.

Rok 1829. Sobota.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

VIII. BULETYN

NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ROSSYA. *Teatr Woyny w Europie.* Gazeta powszechna niemiecka, ogłasza trzy następujące nowości od armii nad Dunajem: »I. że z woyska zostającego na zimowych leżach w Bukareście i okolicach, trzy półki dostały rozkaz wyruszenia do Warny, ponieważ Omer Vrione pokazuje ochotę opanowania jey napowrót; — II. że zapewniają, jakoby Turcy przeszli pod Sylistryą za Dunay, i trzy wsie spalili; — III. że według listów z *Fokszan* w pierwszych dniach grudnia, ogromne spadły tam śniegi i wiele ludzi zatopiły, czyli zasypały. (*)

Teatr Woyny w Azyi. Wiadomości urzędowe z Tyflis do 9 Grudnia dochodzące, zawierają co następuje: »Gdy jene-

(*) *Pierwszą i drugą wiadomość, śmiało do brukowych policzyć można: ale też zato trzecia, może bydź jedną z nayprawdziwszych, jakie Gazeta powszechna kiedykolwiek ogłosić mogła; bo wiemy z doświadczenia, że się w zimie bez śniegu nie obeydzie.*

ral hrabia Paszkiewicz uznał za rzecz przyzwoitą, większą część woysk w krainie *Choi* pod rozkazami jenerała majora Pankratiewa stojących, obrócić przeciw Turkom: rozkazał przeto rzeczonemu jenerałowi udać się do paszaliku Bajazet, dla wzmocnienia zostającego tam oddziału. — Dnia 23 Listopada jenerał Pankratiew przybył do Bajazetu i objął dowództwo na lewem skrzydle czynnych woysk. Sprowadzenie świeżych posiłków, skłoniło turków do cofnienia się przed naszem woyskiem do *Musz i Erzerum*;— skąd dla przybierających mrozów, jak się dziś dowiadujemy, rozchodzą się na zimowe kwatery.

TURCYA. (*Z Belgradu* 20 *Grudnia.*) W tych dniach przejechał tędy P. Jaubert agent francuzki do Konstantynopola. Basza tuteyszy kazał mu natychmiast dostawić koni, i miał od niego dowiedzieć się, że jedzie z nowem zaproszeniem Porty do układów. — (Jnne szczegóły tey wiadomości, nic podobnego do prawdy niezawierają.)

Listy pod d. 29 Grudnia od granic Serwii donoszą, że tam z obawą oczekują otwarcia przyszłey kampanii:— że Porta przymuszoną jest podwajać swe uzbrojenia, gdyż Rossya zapewne jeszcze liczniejsze, sprowadzi teraz zastępy,— i że nakoniec Serwijanie, na przypadek przeniesienia się teatru woyny na ich ziemię, w nader przykrem bydź mogą położeniu, gdyż im natenczas wypadnie, z jedną lub drugą stroną się połączyć. (G. B.)

(*Z Konstantynopola* 28 *Listopada.*) Ciągle tu pracują nad obwarowaniem stolicy, i lubo nikogo z obcych niedopuszczają blisko robót, wnosić atoli można, że te na wielką skalę zakrojono.

Gazeta hamburska, donosi z tamtąd pod d. 29 Listopada co następuje: »Wszelka nadzieja pojednania się zniknęła! Propozycye zawieszenia broni,-- emancypacyi Greków, nawet pod warunkami zależności; nic niezdoła zmiękczyć dumy sultana, którego hasłem jest: »*Wszystko, albo nic!* (*) *Oddalcie Francuzów z Morei,-- oddalcie Capodistrie-*

(*) *Wiadomo z dziejów ludzkich, że to piękne przysłowie, do pewnego czasu tylko trwać zwykło.* P. R.

wydaycie mi głowy buntowniczych niewolników przeciwko wysokiey Porcie; w tenczas dopiero zobaczę, czyli mi się podoba uczynić dla nich jakie miłosierdzie.» (**)

AMERYKA. (*Z Nowego Jorku 8 Grudnia.*) Poselstwo prezydenta Zjednoczonych stanów półnoeney Ameryki do Senatu i Izby reprezentantów, tym jest ważnieysze, że zdaje się bydź ostatniém. Szczęśliwy jego wspólubiegacz jenerał Jackson z całą swoją rodziną przybył już z Tennessée do Filadelfii, dla obięcia zaraz urzędu po P. Adams, które w dniu 4 Marca 1829 r. następuje. — Poselstwo to, już pod dniem 2 Grudnia w Wassingtonie Senatowi i Izbie podane zostało, w którem dotychczasowy Prezydent zdaje sprawę z swych czynów, w sposobie godnym naczelnika kraju, i maluje zewnętrzny i wewnętrzny stan położenia Stanów Zjednoczonych. Wedle tego obszernego pisma, dochody państwa wynosiły w ostatnim roku 20,000,000 dollarów, z których przeszło 13 milijonów na spłacenie długu narodowego obrócone zostały.

ANGLIA (*Z Londynu 27 Grudnia.*) Wszystkie nadzieje, tak mocno już upowszechnione, względem przywiedzenia do skutku, emancypacyi katolików irlandzkich, są bardziey czczém marzeniem, niż podobieństwem do prawdy.

(*30 Grudnia.*) Xiąże Polignac poseł francuzki przy tuteyszym dworze, przybył tu dziś z Paryża. — Protestanci dublińscy, przyjaciele emancypacyi, nieprzestają tam jeszcze naradzać się, nad środkami poparcia jey w następującym parlamencie.

Od 13 Grud. 1827 do 13 Grud. 1828 urodziło się w Londynie 26545, a umarło 21700 ludzi; naystarszy z liczby ostatnich miał 107 lat. — Okręt linijowy *Melville* odpłynął onegdy z oddziałem woyska do Gibraltaru.

FRANCYA. (*Z Paryża* 1 *Stycznia* 1829.) Gazeta codzienna sroży się niezmiernie przeciwko temu, że na zapłacenie 10,000 fr. kary przez poetę Beranger, czynią teraz w

---

(**) *Szkoda, że gazeta hamburska nieprzywodzi nam źródła, z którego tę hucznę deklaracyą wyczerpała.*

Paryżu składkę, i mówi między innemi, że tym sposobem wyrok przeciwko niemu, powinien był bydź w tych wyrazach napisany: »*Skazujemy P. Beranger, na dziewięć miesięcy więzienia, a naród na zapłacenie za niego 10,000 franków kary i na koszta sądowe.*»

Ogólna summa indemnizacyi dla emigrantów, wynosi w kapitale 742,141,007 franków,-- w czynszach zaś 22,261,117.

HISZPANIA. *(Z Paryża* 1 *Stycznia.)* Listy z różnych części tego państwa, jednomyślnie prawie donoszą: że od czasu jak z tamtąd wyszły woyska francuzkie, liczba zbrodniarzy codziennie się powiększa. — Kradzieże i rabunki do tego stopnia w okolicach samego Madrytu doszły, że o 100 kroków za miasto, niebezpieczno jest oddalić się samotnie. — Mówią, że wysłany z Madrytu do Barcellony goniec, w sam czas tam przybył, dla uratowania od śmierci kilkunastu nieszczęśliwych, osądzonych już na stracenie, przez krwawy trybunał jenerała Espagna. Król niechce już zezwolić na dalszy rozlew krwi.

PORTUGALIA. *(Z Londynu* 27 *Grudnia.)* Na dzisieyszey giełdzie, rozeszła się pogłoska, przez jakiegoś szlachcica hiszpańskiego przywieziona: że Don Miguel nieżyje, i że jeszcze w dniu 5 Grudnia nabalsamowany został. — *(Zdaje się z poprzednich doniesień, że ta wiadomość jest zmyśloną.)* — Utrzymują tu, że cesarz D. Pedro żąda usilnie pomocy Anglii przeciwko swemu bratu, a gdyby ta odmówioną mu była, miał wyraźnie oświadczyć, że się połączy z Francyą. *(Na czém Anglia wieleby mogła stracić, pod względem stosunków handlowych.)*

(Z Lizbony 17 *Grudnia.)* Buletyny o stanie choroby D. Miguela, brzmią ciągle jednakowo. — Z Rio Janeiro, nadeszły tu depesze, o których ważności ztąd wnoszą, że miały wielkie wrażenie uczynić na starey królowey. Zdaje się ona bydź niezmiernie pomieszaną. — Nędza jaka tu panuje i niedostatek skarbu, trudne są do opisania. Ostatnią razą musiano się posunąć, aż do naruszenia skarbców kościelnych; — jest to zdarzenie, (jeśli prawdziwe,) niesłychane

w tym kraju. — Zaburzenia na prowincyach trwają ciągle, o których nawet już i gazeta rządowa niezamilcza.

Tey chwili wyszedł rozkaz do uwiezienia wszystkich officerów, niezostających w czynney służbie, z obawy, ażeby się z powstańcami D. Pedra niezłączyli. — Niedawno tysiące exemplarzy odezwy do narodu portugalskiego przeciw D. Miguelowi nadesłaney tu morzem, rozpuszczono, mimo naystarannieyszą czujność policyi. Odezwa ta dostała się nawet do koszar. — *(Inne wiadomości, bardziey podobne do brukowych niż do zasługujących na wiarę, opuszczamy.)*

PS. Goniec francuzki, tak donosi pod d. 26 Grud. z Londynu, o śmierci D. Miguela: »Biega tu następujący wyjątek z listu znakomitego hiszpana, tey osnowy:" »Don Miguel nabalsamowany został d. 5 b. m. (*Grudnia.*) Pomiędzy osobami, które do tey czynności należały,— było dwóch zakonników, z których jednego potém uwieziono, za to, iż powiedział: *że D. Miguel nie żyje.*— Uwięziono również kilku szylwachów za opowiadanie: *że coś nadzwyczaynego stało się na zamku w dniu 5tym.*

R Y S

CHARAKTERU I NARODOWOŚCI TURKÓW.

Beaujour konsul francuzki, który przez dziesięć lat po różnych mieyscach państwa ottomańskiego, miał do czynienia z turkami, maluje nam charakter i narodowość ich, zgodnie z wszelką rzeczywistością. — Dwa tylko bodźce, są sprężynami władającemi turkiem wedle upodobania: *chciwość* i *bojaźń.* Pierwsza atoli jest tam tylko półwładna, — bo własność pod rządem tak barbarzyńskim, nie wiele ma powabu. — Główną przeto sprężyną jest *bojaźń*, którą się utrzymuje cała potęga państwa ottomańskiego względem swoich poddanych, i przez którą na wzajem, sama ulega nieraz, nawet *kaprysom* ucywilizowaney Europy.— Proś, błagay, i przepłacay, do niczego nieprzyjdziesz z Turkiem; — ale

tylko pokaż mu kiy, wszystko dla ciebie uczyni. — Sam sultan, nie wiele jest w tey mierze wyższym nad swoich poddanych. — Kto długi czas w Konstantynopolu zamieszkał, — ten wié, że od dywanu nic otrzymać niemożna, jak tylko przez gwałtowność.— Kto tylko miał kiedy z Turkiem do czynienia, temu naylepiéy wiadomo, że nic niemasz niebezpieczniejszego, jak mu w najmnieyszey rzeczy pofolgować. —

Gdy bowiem Turcy przyzwyczaili się sami, wszystko od słabszych nabywać przemocą i gwałtem: — przeto umiarkowanie lub łagodność względem siebie okazaną, biorą za maskę bezsilności, i uleganie sobie, odpłacają pogardą. — Nayuprzeymieysze obeyście, nagradzają uporem i grubijaństwem. —

Biorąc na szalę bezstronności, niektóre przyznawane turkom przymioty, z ich wadami;— ostatnie pod wszelkim względem przeważą. Okrucieństwo, — dzikie lekce ważenie ludzi, nienależących do swey wiary; — jest obrzydliwą cechą Turka.

Coby powiedzieli niektórzy europeyscy zagorzali stronnicy wspaniałomyślności tureckiéy, o owym wezyrze, zwanym *Kik-basza* to jest *dusiciel!* który naywiększą znaydował w tém przyjemność, kiedy mógł kazać kogo udusić, w swéy zwykle obecności!... — o owym *Bekir-baszy!* który gdy jakiego nieszczęśliwego skazał na śmierć, z daleka wołał na jego katów: »*Wyprowadźcie no tego psa, i daycie »mu tam dobrą naukę!*» — Nauką tą bywała śmierć, — w nayokrutnieyszym pod ten czas zwykle zadawana sposobie....

Ku adschi-basza, wszystkich tych którzy na jego niełaskę zasłużyli, miał niezmierną przyjemność kazać wrzucać do studni. — *Haki-basza*, gubernator jednéy z prowincyi Turcyi europeyskiéy, za Selima III., miał zwyczay obiadować na wieży swego pałacu; i pospolicie w tey porze, działy się na przeciw jego okien różne podobne igrzyska..... głaszczące dzikość tego potworu! —

Naylepszym atoli będzie obrazem obojętney srogości turków, następujące, niebardzo dawne zdarzenie. — Basza Widdynu *Hafiz Ali*, pokonawszy raz buntowniczych machometanów swego okręgu, kazał im głowy poucinać, jak za zwyczay, bez wszelkiego obrzędu, i zapakować do worków, aby je razem z listem donoszącym, *o tém naywiększém w świecie zwycięztwie!* (*) dla przystrojenia bram przybytku szczęśliwości, Padiszachowi przesłać. — Tymczasem sekretarz baszy, przez nieuwagę, zamiast 100 położył 140 głów w rapporcie; — i trzeba było koniecznie na nowo wszystko odpisywać, a tu już tatarowie czekali przed pałacem na expedycyą. Co robić w takim razie, żeby ich dłużey nie zatrzymać? — Co tu prędzey da się ułatwić: czy na nowo przepisanie obszernego rapportu, czy dopełnienie liczby głów wyrażonéy? — Pokazało się, że prędzey drugie, jak pierwsze, uskuteecznione bydź może. Natychmiast przeto basza, wyprawił kilku officerów na polowanie po mieście; jakoż niebawem złapano czterdziestu rajasów, (chrześcijan), przyprowadzono na dziedzieniec pałacu, — i wystawiwszy im całą wielkość ich przeznaczenia, że przez ich śmierć, basza uniknie nagany od Padyszacha za omyłkę, w liście popełnioną; kazano im poucinać głowy i połączyć z buntowniczemi: (**) poczém expedycya ruszyła w galop, wśród radosnych okrzyków i uwielbień nieporównanéy mocy doweipu, jakiego basza w tak krytycznéy chwili dał dowód!...

Turcya jest wielkiem państwem, ale iéy posiadłości w trzech częściach ziemi rozproszone zostają, a z tąd woyska jéy, złożone są z niezliczonéy mieszaniny narodów. — Świadek naoczny doktor *Wittmann*, który w latach 1800 i 1801 towarzyszył woyskom tureckim w Syryi i Egipcie, taki nam ich rys podał: — » W woysku tureckiém znaydziesz twarze rozmaitych kolorów, czarne, miedziane, oliwkowate, żółte i białe. — Taż sama uderzy cię rozmaitość rysów ich obli-

---

(*) *Bo niechay co chcą mówią nasi szanowni orientaliści, lecz to pewna: że turcy zawsze przy opisaniu naymnieyszego zwycięztwa, wszystko biorą na skalę olbrzymią.* ***P. R. Rizos Histoire*** **de** ***la Grece*** **1828.**

cza i nadzwyczayna niejednakowość wzrostu i postaci. — Liczba wóysk muzułmańskich, zawsze jest przez nich w stylu wschodnim, to jest z naywiększą przesadą opisywana.— Zapytasz się naprzykład turka, od kilkutysięcznego oddziału: Jak wiele was tu bydź może? — Zaraz ci z uniesieniem odpowie: *» Tyle co gwiazd na niebie! lub ziarnek piasku na » pustyni.»* Prócz tego za armiją turecką, wloką się gromady nieużytecznéy choloty.

Na każde 20,000 woyska, śmiało jednę polowę żołnierzy, a drugą markietanów, ciurów, sług, dozorców i t. p. naliczyć można. Każdy bowiem basza, aga, i wszelki z resztą dowódzca, jest ciągle mnóstwém takich próżniaków otoczony; ponieważ z tąd jedynie sądzą o znaczeniu i wielkości jego. Chorągwie w woysku tureckiém, są podobnież niezmiernie liczne; każdy naczelny wódz, ma swoją osobną chorągiew, podobnie każda kompania, chociażby się z 30 ludzi składała, posiada małą chorągiewkę; i derwisze towarzyszący woysku, mają także poświęcane chorągwie. Turcy są tego mniemania, że ta mnogość chorągwi nietylko przydaje ozdoby i wielkości ich woysku, ale nadto, rzuca postrach w szeregi nieprzyjacielskie. —

W ogólności jeśli się komu zdarzy czytać o woysku tureckiém, zwlaszcza w gazetach niemieckich, sto, dwakroć, lub trzykroć stutysięczném; niechay zaraz uczyni następujący obrachunek, daymy na to z naywyższéy

Summy	300,000
Na przesadę w liczeniu, niech odtrąci naymniéy 48/100 zatém	144,000
pozostanie	156,000.
Od tey zaś summy, na ciurów, markietanów, i innych niepotrzebnych włóczęgów obozowych, naymniéy 44/100. zatém	68,640
Pozostanie istotna, i naybardziey do prawdy zbliżona liczba woyska	87,360.

Rzeczą bowiem jest niezawodną, że w liczeniu przesadzają naywięcéy mieszkańcy wschodu, równie jak wszyscy ci, którzy w Konstantynopolu uczą się arytmetyki.

TEATR NARODOWY.

41. Jutro melodrama: *Wilcza Studnia.*

Dziennik ten wychodzi, co Wtorek, Czwartek i Sobotę o god: 6 w wieczór w drukarni braci *Gieszkowskich.* Prenumerata kwartalna Złp. 9. w mieyscu, pojedynczy numer gr. 10, w królestwie polskiém z pocztą Złp. 14.